№ 97. Kraków 29 Kwietnia — Piątek. Rok 1853.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Dla wygody Szanownych Abonentów, zamiejscowych, którzy się z zaprenumerowaniem *Czasu* spóźnili, ogłasza się **dwumiesięczna** przedpłata, tojest na miesiąc **Maj** i **Czerwiec** b. r. kwartału II w kwocie **złr. 3 kr. 20** m. k. ***Administracya Dziennika Czas.***

Na wybudowanie kościoła w Wiedniu z okazyi szczęśliwego ocalenia J. C. K. Ap. Mości, złożono w dalszym ciągu składki:

C. k. dyrekcya kolei żelaznéj rządowéj w Krakowie 93 złr. 20 kr., a mianowicie panowie: Dr. Kutschera dyrektor kolei żelaznéj 5 złr. Franzl c. k. inżynier 4 złr. Grünn kassyer 2 złr. Kunsti koncepista 2 złr. Scherzer rewident rachunkowy 2 złr. Kohont rewident rachunkowy 2 złr. assystenci inżynieryi Scholze 2 złr. Kamalski 1 złr. Clement 1 złr. 30 kr. officyały urzędu kolei Galewski 1 złr. Schreder 1 złr. Czerszyk 1 złr. Weber 1 złr. Jaskowski 1 złr. 30 kr. Urasiński 1 złr. Mrozowski Franciszek 2 złr. Nepallek 1 złr. Pierron adjunkt konceptowy 1 złr. Lewicki assystent rachunkowy 1 złr. Praktykanci techniczni: Wandruschka 1 złr. Androlleti 1 złr. Elewy administracyjni: Mrozowski Władysław 1 złr. Simmayer 20 kr. Pohobradzky maszynista 2 złr. Luboschik kierujący lokomotywą 1 złr. Zirpel 1 złr. Dęck 1 złr. Warzycki dozorca magazynu materyałów 30 kr. Lenczyk dozorca magazynu 30 kr., nadkonduktorowie Fischer 45 kr. Prohl 30 kr. Danielski 1 złr. Konduktorowie: Thierling 30 kr. Jaworski 30 kr. Michałowski 30 kr. Goldhammer 20 kr. Markiewicz 30 kr. Coghen 30 kr. Kondradski 30 kr. Iżycki 30 kr. Lisowski 30 kr. Pakmistrze: Homme 30 kr. Jaklicz 30 kr. Wojsowski 30 kr. Dozorca wagonów Rüster 1 złr. Dozorcy drogi: Bartl 30 kr. Zawisza 30 kr. Gajdziński 40 kr. Jedzig 30 kr. Göbl 30 kr. Posługacze: Reichert 30 kr. Karl 20 kr. Portier Nawrocki 20 kr. Portiery i posługacze: Neugebauer 30 kr. Mylius 21 kr. Fränzl 20 kr., opalający lokomotywę: Dryliński 30 kr. Sapyta 30 kr. Franczuk 20 kr. Löblein 30 kr. Turgalski 10 kr. Zajączkowski roznoszący aviso 10 kr. reszta strażników kolei 34 złr 44 kr.

C. k. Dyrekcya Policyi Miasta Krakowa 192 złr., a mianowicie: Karol Neusser dyrektor policyi 5 złr. Adjunkci: Franciszek Smidowicz 2 złr. Karol Englisch 2 złr. Jan Brudzyński 2 złr. Adolf Cossa 2 złr. Paweł Wisłocki gubernialny praktykant konceptowy 1 złr. Kancelliści: Jacek Raiter 1 złr. Henryk Rapeport 1 złr. Inspektorowie policyi: Marcin Halastra 1 złr. Karol Dziembowski 1 złr. Ludwik Szwenk 1 złr. Posługacz kancellaryjny Tomasz Nowicki 1 złr. Jan Dembiński fabrykant cukru 10 złr. Gałkowski Paweł obywatel 2 złr. Kasper Poller 5 złr. Jan Zapf 5 złr. Kupcy: Ludwik Müldner 50 złr. Ludwik Hölzel 50 złr. Karol Treutler 25 złr. Franciszek Wężyk obywatel 10 złr. Hirsch Mendelsohn Speditor 15 złr.

C. k. Komissoryat Dystryktu Trzebinia 101 złr. 6 kr., a mianowicie panowie: Franciszek hrabia Szembek 50 złr. Aleksander Estreicher dziedzic dóbr 5 złr. Aleksander Schreiber dziedzic dóbr 2 złr. Józef Krasuski dziedzic dóbr 1 złr. Pani Tekla Jadowska właścicielka dóbr 20 kr. Karol Zygadlewicz pleban 2 złr. Józef Suchecki wikary 15 kr. Kazimierz Żurek proboszcz 1 złr. Leopold Błaszczykiewicz proboszcz 30 kr. Jan Sałasz komissarz dystryktowy 1 złr. Adjunkci: Andrzéj Baranowski 30 kr. Andrzéj Sikorski 30 kr. Dyetaryusze: Karol Barański 30 kr. dozorca aresztów Antoni Barański 10 kr. Stanisław Rybczyński 1 złr. 30 kr. Żandarmi okręgowi: Józef Rabiniak 30 kr. Stanisław Borzęcki 30 kr. Nauczyciele wiejscy: Józef Nowakowski 15 kr. Jan Kolibaj 10 kr. Józef Kantorek 10 kr. Edward Majewski 30 kr. Walenty Mąkowicz 12 kr. Obywatele: Adam Schweiger 1 złr. Jan Dowgiełło 10 kr. Hermann Rochlitz 30 kr. Adam Jadowski 10 kr. Feliks Zieliński 6 kr. Gmina starozakonnych w Trzebini 5 złr. Wolf Luxenberg dzierżawca propinacyi 20 kr. Aron Tymberg 15 kr. Józef Mandelbaum 12 kr. Karol Zenowicz inspektor kopalń 1 złr. Angelo Croi dozorca kopalń 30 kr. Leon Wenecki hutmistrz 1 złr. Hippolit Paczowski 1 złr. 30 kr. Jan Hübner 15 kr. Julian Zdanowicz 30 kr. Antoni Nawratil leśniczy 30 kr. Wiktor Krupski ekonom 10 kr. Ludwik Hayn rządca dóbr 1 złr. Karol Bocheński ekonom 15 kr. Feliks Zaremba leśniczy 1 złr. Stanisław Kaczkowski ekonom 1 złr. Jan Dalewski ekonom 12 kr. Tomasz Szczurowski 1 złr. Michał Czaplicki leśniczy 10 kr. Wojciech Kotrubski 15 kr. Gromady: Trzebinia 5 złr. 36 kr. Młoszowa 1 złr. 6 kr. Rudno 1 złr. Filipowice 57 kr. Bolencin 49 kr. Płazy 1 złr. 15 kr. Piły 24 kr. Płoki 2 złr. 12 kr. Grojec 1 złr 15 kr.

Konsystorz Jeneralny dyecezyi krakowskiéj 52 złr. 42 kr. a mianowicie panowie: Feliks Sędzikowski zakonnik 1 złr. klasztór Panien Franciszkanek 10 złr. Antoni Pendrasiński proboszcz 5 złr. Franciszek Miłkowski administrator kanoników Laterańskich 5 złr. Parafianie parafii Bożego Ciała 3 złr. 34 kr. Józef Kowalski administrator parafiii 2 złr. Kajetan Kulpiński wikaryusz 30 kr. Wojciech Jakubowski dziekan i proboszcz 2 złr. Franciszek Piątkowski dziekan 6 złr. Kazimierz Matuszewski kustosz 1 złr. Dominik Jasiński wikayruusz 30 kr. Ze składek w kościele Panny Maryi 2 złr. 30 kr. Ze składek w kościele parafialnym w Morawicy 13 złr. 38 kr.

Urząd parafialny w Okulicach 5 złr. a mianowicie: Pan Mikołaj Zamojski exposit 2 złr. od tamtejszych parafian.

C. k. kameralna obwodowa administracya w Krakowie 127 złr. 24 kr. a mianowicie: Panowie urzędnicy administracyi kameralnéj 15 złr. 12 kr. c. k. urząd główny celny krakowski 23 złr. 10 kr. Urząd celny w Węgrzcach 2 złr. 30 kr. Urząd celny graniczny w Jeleniu 1 złr. Urząd celny w Jęzorze 1 złr. 30 kr. Urząd celny w Szczakowie 10 złr. Urząd celny pograniczny w Kosmyrzowie 6 złr. 7 kr. Urząd podatkowy w Krzeszowicach 4 złr. Pan Dokupil nadkomissarz straży skarbowéj 10 złr. Obwód N. 3 c. k. Komissoryatu straży skarbowéj w Krakowie 13 złr. 39 kr. Obwód N. 1 Komissoryatu straży skarbowéj w Chrzanowie 22 złr. 51 kr. Personale straży finansowéj w Krzeszowicach 9 złr. 30 kr. Obwód N. 4 Komissoryatu straży skarbowéj w Krakowie 2 złr. 45 kr. Oddział straży skarbowéj w Bibicach 3 złr. 50 kr. Indywidua straży finansowéj w Raciborowicach 1 złr. 20 kr. Pan Jan Paszkowski nauczyciel szkoły parafialnéj w Dobczycach 30 kr. i z zebranych w szkole składek 1 złr. 30 kr. . . . 2 fl. — kr.

Razem 3607 złr. 27 kr. Do tego wykazana poprzednio summa 2780 złr. 35 kr. i 1 dukat Uczyni ogólną summę 6388 złr. 2 kr. w monecie konwencyjnéj i 1 dukat

Kraków 9 kwietnia 1853 r

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

AMERYKAŃSKIE GUSŁA I GUŚLARZE.

(Dokończenie.)

Pomijając wiele pociesznych scen owego posiedzenia, wystąpił duchowidz Hewitt i odczytał rodzaj odezwy ułożonéj przez ducha sławnego prezydenta pierwszego amerykańskiego kongresu Johna Hancock, a stwierdzonéj podpisami duchów Washingtona, Patrika Henry, Rogera Sherman i Benjamina Franklina. Cała ta gadanina była jednak napisana tak lichym stylem i pełna tylu niedorzeczności i nieloiki, że możnaby wnosić, jako John Hancock i inni „Ojcowie Rzeczypospolitéj“ dostawszy się na tamten świat, zapomnieli na dobre, to co umieli w czasie pobytu na ziemi.

Następnie jakiś szkot, nazwiskiem Dawidson, powstał i rzekł, że w téj chwili duch Johna Hancock ostrzegł go, jako w tém co Hewitt czytał wiele jest wyrażeń, na które niemoże się zgodzić, i które zapewne są skutkiem jakiegoś nieporozumienia. Po nim pewna staruszka czytała ostrzeżenie jakiegoś ducha z Ohio, w którem wzywa wszystkich Spirytualistów, ażeby kochali się wzajemnie.

Na posiedzeniu popołudniejszém powstał jakiś Szeker oświadczając, iż jego spółwyznawcy są także Spirytualistami; poczém dowodził, jako małżeństwo jest źródłem wszelkiego złego, wszelkich cierpień i głupstw tego świata, a oraz kamieniem węgielnym egoizmu. Jeżeliby zatém pojęcia dotychczasowe o małżeństwie i rodzinie zniesionemi niezostały, tedy ludzkość nigdy odrodzić się nie może. Gdy na te brednie odpowiedziała jakaś tłusta Irlandka, obok stojący jegomość kiwał głową i rękami machał jak skrzydła wiatraku, w końcu zdarł obok siedzącemu kapelusz wyjął świstek papieru i zaczął coś pisać ołówkiem. Było przytém i innych scen godnych domu waryatów; wszakże dość już tych obrazów towarzyskich malujących dzisiejszą Amerykę, która nieprzestaje nadawać sobie szumne tytuły: *the fast*, *the fresh*, *the free*. Udajmy się raczéj za panią Hayden, która zabrawszy pukające swe duchy, przepłynęła Atlantyk i zawinęła z nimi do Anglii. Opiszemy bliżéj cały sposób postępowania przy wywoływaniu duchów, podany przez naocznego świadka.

Osoby co pośredniczą w rozmowie z duchami, a przybierają nazwę: *Media*, albo *Expounders* utrzymują, jako dusze nieboszczyków przebywają w ich bliskości, lub też są przyciągane siłą ich woli. Ktokolwiek pragnie sprawić sobie rozrywkę i pogadać z duchami Mrs. Hayden w Londynie, zapłaci z góry pięć gwineów, i uda się do cichego pokoiku, gdzie zajmie miejsce przy stole. Medium, ażeby usunąć nawet pozór oszustwa, usiada zwykle tak, aby każdy jéj ruch mógł być widzianym, poczém zapytuje bądź głośno, bądź w myśli, czy duchy są obecne; zaraz też daje się słyszeć odpowiedź w tablaturze stołu pukaniem podobném do elektrycznego telegrafu.— Obecni dostają kartki z alfabetem i liczbami porządkowemi od zera do dziewięciu. Kto więc chce rozmawiać, niech skieruje myśl swoją na zmarłego krewnego (krewni najłatwiéj przychodzą) i niech jego nazwisko wymieni. Jeżeli duch stawił się, daje znać puknięciem. Pytanie można mu zadać głośno lub po cichu i potém wymieniając litery alfabetu, uważać przy któréj puknie. Najlepiéj rozmowa udaje się, kiedy pytanie ułoży się w ten sposób, aby duch odpowiadał jedném *nie* lub *tak*. „Koléj przyszła na mnie — powiada naoczny świadek. — Pomyślałem sobie mego przyjaciela, który przed kilką miesiącami zmarł w Zachodnich Indyach na gorączkę— wymów mi swoje nazwisko? (pomyślałem), zaczyna wypukiwać imię chrzestne: Wiliam. — Żądam nazwiska; wypukuje, lecz w środkowych literach zachodzą pomyłki pomimo dwókrotnego powtórzenia. Pytam, jak się nazywał okręt, na którym popłynął — odpowiedziało trafnie — wezwałem znowu krewnego zmarłego przed kilkoma laty, także po cichu— wymień nazwisko — wymienił bez pomyłki. Przyczynę śmierci swéj powiedz po niemiecku. Spodziewałem się, że odpowie *Trunk* albo *Unmässigkeit* lecz nie; puknął na litery c, o, g, n, a, c — Cognac. W rzeczy saméj krewny mój umarł zapiwszy się koniakiem; jednakże to dziwna, że wódka ta w Anglii i w Ameryce nigdy *Cognac* ale zawsze zowie się *Brandy*.“— Powyższe to świadectwo ogłoszone w dziennikach przez jakąś osobę prawie nieznaną z dobréj wiary, traci wiele na swojéj nieomylności.

Dla uzupełnienia tego obrazu, damy jeszcze niektóre ustępy z posiedzenia w tymże rodzaju odbytego w Nowym-Yorku. Obok zapaleńców sfanatyzowanych występujących z niesłychanemi bredniami, można było tam usłyszyć i głos zdrowego rozsądku i dobréj wiary. I tak po jakimś wyszczekanym adwokacie wystąpił mężczyzna z wyrazem twarzy uczciwym, zakrawający niby na osobę duchowną. Widać było, że myślał uczciwie, i wierzył w to co mówił. Powiedział, że przybywa z dalekiego zachodu z Jowa, gdzie się przekonał, jako wywoływanie duchów jest sztuką djabelską, a owe duchy djabłami. Założenie popierał dowodami. Że to być mogą duchy potępione, opierał na biblii. W mieście skąd przybył, utworzyło się kółko spirytualne i tam jego przyjacielowi objawił się duch brata, o którym ów przyjaciel był przekonany, że żyje. Duch przytoczył takie szczegóły, że nie było sposobu wątpić o śmierci brata. Jakoż wróciwszy do domu, napisał w to miejsce, gdzie brat mieszkał, dowiadując się ile w tém prawdy; lecz niebawem otrzymał list od mniemanego nieboszczyka, jako w najlepszém zostaje zdrowiu. Rozgniewany tém ów jegomość na następném posiedzeniu, wywołał kłamliwego ducha, natarł nań groźnie i odebrał odpowiedź, że to był mały żarcik. Tymże sposobem przyciśnięto i inne duchy, które rade nierade przyznały się, że są upadłemi duchami (fallen spirits). Daléj powiadał, jako w témże kółku jeden duchowny siadł na stole, i stół jeździł z nim po całym pokoju. Jest to pierwszy przykład— dodał ów staruszek— że chrześciański kapłan jeździł na djable. Dowodził jeszcze, że najwięcéj duchowidzów są Ateistami, co dało powód Dr. Young niegdyś zabitemu Ateiście, do wystąpienia w obronie djabłów i całéj ich sprawy. Zaraz też ujął się za niemi, powiadając: Prawda zawsze prawdą, bez względu od kogo pochodzi; *a tą* prawdą jest: nieśmiertelność człowieka. — Chwała Bogu, że choć tym sposobem Dr. Young przekonał się o téj prawdzie, która go nad zwierzę podnosi!

Pozbierawszy te główniejsze rysy ruchu spirytualnego w Ameryce, które dla nas wydają się jakby kartą wyjętą z jakiéj kroniki średnich wieków, lub wyroków magistrackich, wydanych w sprawie czarowników i czarownic — posłuchajmy pokrótce jakie jest zdanie zaalarmowanych tym fenomenem dzienników amerykańskich. Artykuł Nowo-yorskiéj Gazety powszechnéj z 23 listopada 1852 roku, tak się w téj mierze wyraża: „Wszystkie wyobrażenia, które dotąd usiłowały obalić to co istnieje, niczém są w porównaniu z tą nową wiarą, grożącą rozwiązaniem religij dziś istniejących, niemniéj starganiem wszystkich węzłów spółeczeńskich, jeżeliby naprzyszłość miała się rozszerzać tak gwałtownemi kroki, jak dziś się rozszerza. Wiara ta bowiem, pragnie całkiem nowy świat otworzyć ludzkości, wszelkie powagi zdepać, wyniki ludzkich badań jak pałac karciany zdmuchnąć, a filozofię wprowadzić na tor,

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 26 kwietnia.

ꝏ Rząd tutejszy i poselstwo tureckie odebrali wczoraj depeszę z Carogrodu 15 b. m. Wiadomość poprzednia o powstaniu i o rzezi w Brussie nie potwierdziła się. Było i jest rozjatrzenie umysłów, ale do wybuchu dotąd nieprzyszło. Rząd turecki chwycił się środków energicznych: zgromadza ku stolicy wojsko, uzbraja brzegi Bosforu, słowem zdaje się chcieć być w pogotowiu na wszystkie wypadki. Jak tego dopnie, czas okaże. Rozprzężenie wewnętrzne Turcyi doszło do wysokiego stopnia. Fanatyzm religijny tak między muzułmanami jak i chrześcianami coraz więcéj się wzmaga; skarb ciągle próżny i kredyt słaby. Zaradzić temu wszystkiemu nie łatwo, przy braku zwłaszcza tak wyraźnym zdolnych, energicznych i prawych urzędników. System reform, z którym Turcya szła aż dotąd, zdaje się, że chybił swojego celu i w oczach wielu nadal stał się nie podobnym. Lecz za nim obstaje Anglia. Przybycie lorda Stratford Redcliffe do Stambułu podniosło znacznie ducha partyi tak zwanéj liberalnéj.— W tę stronę zwróciły się głównie téj partyi oczy i stąd czeka ona ratunku. Dywan teraźniejszy lubo mieści w sobie ludzi nienależących do téj partyi, pochylił się, jak się zdaje ku jéj sposobowi widzenia. Lord Stratford Redcliffe był przyjętym z wylaną uprzejmością przez Sułtana, wezyra i ministrów. Jest to demonstracya przeciw Rosyi. Książe Menżykow przyjąć ją miał obojętnie. Negocyacye rozpoczęte z nim są okryte ciągle głębokim sekretem. Bardzo być może, że się ta zasłona teraz rozedrze. Co do mnie, jestem tego ciągle przekonania, że gabinet petersburgski, który nic na lekko nie robi, zważył dobrze wszystkie okoliczności, wprzód nim księcia Menżykowa do Stambułu wysłał, i że się pogróżkami lub podszeptami obcéj dyplomacyi co do swego postanowienia, nie odstraszy. W kwestyi grobów świętych Turcya chce utrzymać firman Lavaletta, przyrzekając Rosyi, że nadal nic bez poprzedniego z nią porozumienia się w téj mierze nie przedsieweźmie.

Z Turynu nic nowego. Pogłoska o konfiskacie dóbr lombardzkich przez rząd piemoncki nie potwierdza się.

Berlin 25 kwietnia.

† Z licznych przedmiotów, któremi się obie Izby w ciągu zeszłego tygodnia z zwykłym w kończących się sesyach pośpiechem zajmowały, najwięcéj jeszcze zajęcia przedstawiły szczegóły budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych i policyi, oraz projektowane przez rząd artykuły dodatkowe do prawa drukowego, stanowiące, aby ministrowi spraw wewnętrznych daną była dyskrecyonalna moc zakazywania pism zagranicznych, co dotąd tylko w skutku poprzedzającego wyroku sądu dziać się mogło. W pierwszym przedmiocie, fundusze policyi tak zwane tajne, tutaj zowiące się funduszami dyspozycyjnemi dla wyższéj policyi, wynoszące ogółem 80,000 tal. dały powód do żwawéj dyskusyi, w któréj szczególnie odznaczył się sarkastycznościa swoją p. Vincke, przechodząc po kolei cele, na które rząd fundusze te obraca: subwencyą prasy, wpływ na wybory, kontrolę policyjną przy dworcach kolei żelaznych, wizytacye domowe, polowanie na Kalabrezy i t. d. We względzie subwencyi prasy, mówca dotknął, że dwa z gruntu przeciwne sobie dzienniki *Kreuzzeitung* i *Zeit*, wsparcie od rządu pobierać mają, co tylko tak się da wytłumaczyć, że pierwszy jest organem ministra spraw wewn. kiedy drugi jest wyrazem polityki ministra-prezydenta. Wszakże minister-prezydent zaprzeczył, że *Kreuzzeitung* subwencyonowaną jest przez rząd. A zatem dodał deputowany Lette, 9000 tal., które *Kreuzzeitung* pobiera, z innego funduszu pochodzić muszą. Zresztą sprawozdanie komisyi mówi także wyraźnie, chociaż tylko w ogóle o subwencyi prasy. Co do *Gaz. Pruskiej* i *Zeit* obok urzędowego *Staatsanzeigera*, subwencya ta zdaje się nie mieć wątpliwości. Przedmiot nie dostatecznie został wyjaśniony. Izba fundusze uchwaliła. Chodziła pogłoska, że dzienniki *Gaz. pruska*, *Zeit* i *Kreuzzeitung* miały ustać, że na ich miejsce miał powstać nowy dziennik na półrządowy, lecz była to właśnie tylko pogłoska, przez dyskusyą Izby wywołana.

Co do drugiego powyżéj wspomnionego przedmiotu, na którego przyjęcie minister spraw wewn. z wielkim przyciskiem nalegał, oświadczając, że cokolwiek Izba postanowi, rząd powinności swéj dopełni; większość opozycyjna okazała się niezachwianą, wychodząc z przekonania, że przy i tak już zbytecznie ograniczoném prawie drukowém, oddawać naczelnikowi policyi dyskrecyonalną władzę zakazywania pism zagranicznych, których sam czytać niema czasu i spuszczać się musi na sprawozdania swych podwładnych, gorszémby było w skutkach, niż zaprowadzenie cenzury, działającéj jako kolegialna władza, przypuszczająca możebność uskarżenia się i apelacyi. Przy głosowaniu, ministeryum znalazło się w mniejszości 139 głosów przeciw 147. Przeciw ministerstwu głosowały: lewa, frakcye katolicka, Bethmann-Hollwegowska, polska i kilku pojedyńczych członków. Projekt prawa był zatem odrzucony. Ze względu jednak na powyższe oświadczenie p. ministra, z którego można się było obawiać, aby projekt odrzucony nie był późniéj oktrojowanym, p. Vincke zażądał wyraźnéj ze strony ministerstwa deklaracyi. P. Westphalen odpowiedział, że i on uważa projekt do prawa za odrzucony. Przedmioty obrad Izby pierwszéj będące zbyt lokalnego znaczenia, zwalniają mię od szczegółowego sprawozdania.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Izby drugiéj stała najprzód interpelacya ministerstwa, wystosowana przez posła szredzkiego, p. Radońskiego, następującéj treści: „W moc § 89 ordynacyi towarzystwa kredytowego dla W, Ks. Poznańskiego z d. 15 grudnia 1821 r. mają być radcy towarzystwa w każdym powiecie przez właścicieli ziemskich do towarzystwa należących większością głosów obierani, i przez komisarza królewskiego ministrowi spraw wewn. do potwierdzenia podawani, wybory te przedsiębrane bywały dotąd regularnie i ściśle wedle przepisanego regulaminu. Mimo tego przypadki niepotwierdzenia wybranych radców były tak częste, że w niektórych powiatach w ciągu jednego roku wybory po dwa, po trzykroć nadaremnie się powtarzały. W ostatnim zwłaszcza czasie dyrekcya towarzystwa na przedstawienie swe legalnie wybranego i poświadczonego w tym względzie kandydata, zawsze tęższamę *niemotywowaną* odbierała odpowiedź, że pan minister spraw wewn. po przedstawieniu sobie sprawy, widzi się spowodowanym do niepotwierdzenia wyboru. To postępowanie przynosi towarzystwu kredytowemu oczywistą szkodę, bo 1) czynności towarzystwa doznają przez niedopełnienie brakującéj liczby radców, a zatem przez niedostatek koniecznych do pracy sił, wielkiéj przewłoki; 2) interesanci wystawiani bywają przez powtarzające się nadaremne stawiania się na 5 do 6 mil odległe miejsca wyborów powiatowych na stratę czasu i niepotrzebne koszta; 3) publiczny kredyt osłabia się przezto oczywiście, ponieważ postępowanie królewskiego rządu obudza podejrzenie, jakoby uczestnicy w wyborze radców inne cele, aniżeli dobro i powodzenie instytutu, mieli na względzie. W obce ważności tych przyczyn wysokie ministeryum państwa zechce oznajmić, jakie miało powody do tak częstego odmawiania potwierdzenia uskutecznianych od 1850 roku wyborów; i czy na przyszłość zamierza wskazać, jakie postępowanie przy przyszłych wyborach radców, obok dotychczasowych przepisów ordynacyi kredytowéj ma mieć miejsce, aby wynikającemu z częstego niepotwierdzania niedostatkowi i szkodzie położonym był koniec.“

Oprócz głównego interpelanta, rzecz podpisaną była przez wszystkich członków frakcyi polskiéj i kilkunastu z innych frakcyj, w ogóle przez 30 osób, jak regulamin obrad żąda. Po odczytaniu osnowy interpelacyi, prezydent zapytał ministra spraw wewnętrznych, czy i kiedy chce na nią odpowiedzieć? P. minister odpowiedział dość cierpko, że nie widzi się spowodowanym do dania odpowiedzi. Wszakże i to jest odpowiedź, otwierająca nową sposobność do wejrzenia w głąb myśli systemu rządowego. Gdy przenikając ją poseł Cieszkowski poprosił o głos, i pod formą mówienia o regulamnie obrad, nadmienił, że właśnie dlatego, że to interes księstwa, p. minister nie widzi się spowodowanym do dania odpowiedzi; prezydent Izby wstrzymał mówcę, że to co mówi, do regulaminu nie należy. „Ja też już powiedziałem, com chciał powiedzieć“ odparł nieambarasowany nigdy odpowiedzią szanowny poseł. Gdyby interpelant był przypuszczony do słowa, Izba byłaby się nanowo z innéj gałęzi administracyi dowiedziała o owych wyjątkowych i nadzwyczajnych środkach i względach, którym mimo powtarzanéj obietnicy położenia im końca, księstwo do téj chwili jest podległe.

Paryż 23 kwietnia.

Belgia wszedłszy dyplomatycznie w grono koron eu-

---

na jakim nigdy jeszcze niebyła. Choćby kapłani istniejących religiów cisnęli nawet pioruny na tych antychrystów, szerzących bałamutną wiarę, nicby to niepomogło, jeśliby *duchowidzom* udało się przekonać ludzi o rzetelnéj egzystencyi *swojego świata*; wszystkie węzły musiałyby prysnąć, i tysiące śmiertelnych runęłoby w przepaść obłędu. A jednakże szał ten z zadziwiającą szybkością ogarnia umysły. Niema miasta i miasteczka w Stanach Zjednoczonych, gdzieby się niepotworzyły tak zwane koła, w którychby niewywoływano duchów za pomocą tak zwanych *Mediuw*, zostających pod wyłącznym wpływem zaziemskich potęg. Najuczeńsi i najznakomitsi ludzie przystają nawet do téj wiary; a przynajmniéj usiłują ją zbadać. Mnóstwo profesorów, lekarzy, duchownych i sędziów wierzą w ten świat duchów, a około piędziesięciu członków kongresu zostało duchowidzami. Zwolennicy téj nauki biorąc tę rzecz ze strony rozumnéj, występują z tym argumentem: że granice natury nie są znajome dotąd uczonym, mimo, że ją tak starannie badają; daléj, że świat duchów, nie jest rzeczą nadnaturalną, ale będącą w samych granicach natury; niewszystko — mówią — czego człowiek rozumem objąć niemoże, lub czego niedotknie, zasługuje na miano urojenia. Jako zaś niezbity dowód przytaczają fakta objawione tysiącom ludzi w Stanach Zjednoczonych, fakta o jakich nieśniło się ani filozofom, ani naturalistom.“

Ostatni ten argument aczkolwiek na pozór zwycięzki, nie jest żadnym jeszcze argumentem; wiemy bowiem że kiedy obłęd rzuci się na ludzi, wtenczas widzą i słyszą nawet to czego niema. Zresztą jeżeli dla Amerykanów, pod względem religijności niezmiernie nisko stojących, a najczęściéj ateistów, odkrycie świata duchów jest rzeczą tak zadziwiającą i nową, dla nas wychowanych w katolickim kościele, jest tylko dowodem dawno przyjętéj prawdy; z tą jednak różn cą, że u nas stosunki z tym światem jako dowód wielkiéj łaski Bożéj miewali ludzie świątobliwi, za pośrednictwem modlitwy i extazy, a w Ameryce protestanckiéj, za pośrednictwem *stołowych nóg*, i na zachcenie pierwszego lepszego urwisza z ulicy, lub kuglarza którego celem zarobek.

Niewdając się w żadne rozbiory i wywody tego prawdziwie zadziwiającego fenomenu dodamy tylko, że i u nas słyszeliśmy o pukaniu stołów wybijających na zapytania, lata, godziny, liczbę pieniędzy itd. Zjawisko to dałoby się w ten sposób objaśnić: Wiadomo od dawna, że uwiązawszy pierścionek na nitce, i zawiesiwszy go w palcach nad szklanką, takowy wybija pomyślane przez nas liczby. Zdaje się, że ta sama nieodgadniona siła która stoły w ruch wprawia porusza i pierścionkiem; nawzajem też, stół napełniony siłą wypływającą z nas samych, staje się posłusznym wewnętrznéj woli naszéj i te same liczby wypukuje jakie myślą oznaczamy.

Chcąc zakończyć sprawozdanie o duchach i stołach tak zaprzątające umysły na dobie, nieodrzeczy będzie gdy co do stołów tańcujących, przytoczę światłe zdanie, jednego z znamienitych naszych teologów, X. W. S. nadesłane mi w téj chwili; będzie ono niejaką wskazówką jak uważać tę nowość, aby niewpaść w obłęd przeciwny przykazaniom boskim i przepisom kościoła:

„Nic nowego pod słońcem“ rzekł król Żydów Salomon. Jakto nic nowego? odpowiadają; czyliż te ruchy stołów pod rękami ludzkiemi nie są rzeczą nową zupełnie? Któż przed kilką tygodniami u nas o tém słyszał lub mówił? a teraz doświadczamy to wszyscy, widzimy to wszyscy oczyma naszemi! Prawda, a jednakowoż niejest to wcale nowiną. Panteizm indyjskiego braminizmu opiera się wszakże na teoryi: powszechnie w całym świecie rozlanéj, w każdym tworze zawartéj sile żywotnéj, którą wielu u nas nazwało magnetycznym płynem. Téj sile żywotnéj nadali miano Boga, nazwali ją Stwórcą, upadli przed nią na kolana, uwielbili ją bałwochwalczo, w niewiadomości o prawdziwym Stwórcy świata, trójosobowym wszechświadomym Bogu. Tą siłą Bramini czynią cuda, które raczéj dziwami zwać wypada, dla rozróżnienia od prawdziwych cudów wszechmocnego Boga. I oto taki cud bramiński pojawia się teraz pod rękami naszemi. Rusza się stolik, nabiera na chwilę życia czyli ruchu wirowego, na podobieństwo obrotu planetarnego. Połączone kilku osób dłonie i palce, stanowią jakoby słońce, które ożywiając ten stolik, czyni go na chwilę swym planetą, lub raczéj jakoby ziemię, któréj ten stolik staje się satellitą czyli księżycem. Potwierdza się to, że człowiek jest Mikrokosmos, mały światek, co już greccy wyrazili filozofowie, że każdy z nas jak cesarz chiński, jest synem słońca, bratem księżyca, i że w nas daguerotypuje się, czyli wyraża w miniaturze żywotna siła tego planety, którego dziećmi jesteśmy, tojest téj kuli ziemskiéj. Cieszcie się astronomowie, tajemnica wirowania ciał niebieskich drga pod palcami waszemi, drży pod waszemi dłońmi. Uwielbiajmy Jehowę który stworzył te siły, i wprowadził miryady ciał niebieskich w wir tysiące lat trwający. Zarozumiały bezbożnik poruszywszy stolik z miejsca, już mniema, iż jest wszechmocny, że się obejdzie bez Boga. O nędzne dziecię pierworodnego grzechu, wypielęgnowane w łonie odstępstwa od Boga, podnieś twą rękę, a już twój stolik stracił siłę którąś przelał w niego, a teraz odważ się porównać z Panem wszech świata!...

Błoga spoczywa siła w dłoni człowieczéj. Znana ona była najdawniejszym patryarchom rodu ludzkiego. Na świadomości onejże zasadzała się symbolika starodawnych obrzędów. Ojciec błogosławiąc syna wkładał mu ręce na głowę. Wkładaniem rąk przelewano władzę, ustanawiano kapłanów. Użył téj patryarchalnéj symboliki i Zbawiciel rodu ludzkiego, w ustanowieniu Sakramentów swoich. W ostatnich mowach do Apostołów, mówi Zbawiciel o przyszłych wiernych: *„Na niemocne ręce będą kłaść, a dobrze się mieć będą“*. Te słowa powtarza nowowyświęcony kapłan, wkładając po pierwszéj mszy swojéj, ręce na głowy wiernych, z pierwszém kapłańskiem błogosławieństwem. Błoga siła rąk ludzkich, zmocniona potęgą wiary, podniesiona szczególną łaską bożą do cudotwórczéj mocy, nietylko zdolna jest pokrzepić słabego i podniecić wycieńczone chorobą siły jego żywotne, ale oraz przy łasce Boga uzdrowić go nawet zupełnie. Mamy tego dowody nietylko w żywotach świętych ludzi, ale nawet prostaczkowie, pastuszkowie, owczarze tym sposobem przyczyniali się do uleczenia chorych. Znana jest lekarzom ta magnetyczna władza, znana jest wszystkim zastanawiającym się nad sobą samymi, ile wpływa na uśmierzenie bólów. Jeżeli więc tak jest, nie byłożby to grzeszném marnotrawstwem nie do przebaczenia, przelewać te błogie żywotne siły w stoliki dla chwilowéj zabawy, niepomnąc ile dobrego można tym sposobem zdziałać przy pewnéj oględności, dla cierpiącéj ludzkości? Dosyć upokorzenia dla nas ludzi małéj wiary, że musimy dziś na drzewie z podziwieniem i zdumieniem bezowocnie doświadczać sił naszych, których z wiarą tak korzystnie moglibyśmy użyć dla dobra naszych bliźnich. Czyliż nie tą siłą w dawniejszych już pokoleniach ugłaskano także dzikie zwierzęta i uczyniono je swojskiemi i domowemi? Używajmy więc raczéj tych sił dla dobra ludzi a nawet i zwierząt, aby nas Bóg niekarał za marnowanie władzy, któréj nam dozwolił stać się świadomemi.

ropejskich, i otrzymawszy na ambasadora hrabiego Chreptowicza, stanęła natychmiast na stronie Rossyi. Ajenci dyplomatyczni belgijscy odebrali rozkaz stósowania się do polityki ajentów rossyjskich. Wykonywając powyższy rozkaz, pełnomocnik belgijski w Stambule stanął na stronie ks. Menżykowa. Jego postępowanie miało obrazić dyplomacyą francuzką. Cesarz Francuzów miał powiedzieć: „Jeżeli Rossya weźmie Stambuł, to ja wprzód wezmę Belgią“. Sprawa wschodnia zaczyna niepokoić znów giełdę paryską. Skoro flota angielska dostatecznie już wzmocniona, wyruszy ku Dardanelom, spadek giełdy w przekonaniu spekulantów będzie niesłychany. Dziennik *la Sentinelle de la Marine et de l'Algerie* ogłosił list, według którego flota francuzka płynąca do Salaminy, miała doznać znacznych uszkodzeń w skutek burzy, ale *la Patrie* zaprzeczając temu, redukuje uszkodzenia do małéj rzeczy i zapewnia, iż w razie potrzeby flota francuzka będzie w stanie dopełnić swéj misyi.

Marszałek de St. Arnaud objął wczoraj rządy ministerstwa wojny. Pojutrze ma być dany w Tulieryach mały bal. Zapowiedziany wielki bal nastąpi dopiéro przy zamknięciu obrad Ciała prawodawczego. Książe Murat dał w tych dniach nowy wieczór. Panów Fould i de Pastoret na nim niebyło. Książe głośno oświadczył, że ich nigdy u siebie nieprzyjmie. Hrabia i hrabina de Flahaut przybyli do Paryża. Mają oni zamiar otworzyć salon w Paryżu i starać się kojarzyć z dzisiejszym rządem partye monarchiczne. Pani de Flahaut jest angielką, bogatą i należącą do wysokiéj rodziny. Co do pana Flahaut, jego stósunki z dzisiejszym rządem są wszystkim znajome. Salon p. Troplong, prezesa senatu i sądu kasacyjnego, zakrawa na ognisko czynnéj propagandy, propagandy zwróconéj szczególniéj ku sądownictwu, mało dotąd przychylnemu, ale jak zwykle lękliwemu. Mierząc dzisiejszą wielkość p. Troplong, znajomi jego nie mogą zapomnieć, że on rozpoczął swój zawód w Castel-Sarrazin od więcéj niż skromnego obowiązku dozorcy szkolnego.

Aresztowani republikanie i socyaliści za stosunki z emigrantami w Anglii, mają być oddani pod sąd z oskarżeniem spisku. Bióro księgarskie w ministeryum policyi ma być zawalone stosami broszur i odezw, które emigranci mieli pod różnemi fortelami wprowadzić do Francyi. Propaganda republikańska ma się dać czuć najwięcéj w departamentach du Var i du Gard. Prefekci ogłaszają ostre przepisy w przewidzeniu manifestacyi pogrzebowych. Ogłaszają także, że ten tylko z poddanych pod dozór policyi może być ułaskawionym przez cesarza, który o to sam prośbę zaniesie.— P. Poirson, rektor liceum Charlemagne, został zrzucony z urzędu za parę słów sarkastycznych, które wymówił z powodu podwyższenia w liceach płacy externów, którzy w pewnéj części są republikanami. Aresztowania i destytucye republikanów obudzają mało uwagi we Francyi, bo Francya znajduje się w dobrym bycie materyalnym, bo pracuje, bo zresztą bawi się giełdą i znajduje w niéj liczne emocye. P. Capefigue, dyplomata dziennika *le Pays*, twierdząc że Francya potrzebuje być bawioną jak dziecko, chwali rząd że daje bale i nastręcza dystrakcye giełdowe. O godzinie 4éj z południa, po wszystkich ulicach Paryża słychać tylko krzyki: *le Cours de la Bourse! la hausse de la Bourse; les variations de la Bourse!* Tak krzyczą szubrawce paryscy sprzedający buletyny giełdowe. Niemogąc krzyczyć: *la baisse de la bourse!* bo taki krzyk jest zabroniony, wołają: *les variations de la bourse!* albo tylko: *le cours de la bourse!* co czyni, że każdy Paryżanin, znający sekret krzyków, wie o godzinie 4éj bez kupowania buletynu, czy giełda poszła w górę czy spadła. Rzym niema takich dystrakcyi. Wedle listu który w tych dniach odebrałem, bieda tam jest wielka; złoto i srebro znikło, a została sama miedź i papierki. Mazzinizm propagandy swojej niezaprzestaje, a duch religijny słabnie. Religijnością odznaczają się tylko żołnierze francuzcy. Żołnierze ci, czy z rozkazu, czy dobrowolnie, chodzą do kościoła kompaniami, co bardzo Papieża raduje. Cudzoziemców jest jeszcze dużo w Rzymie.

Pastor Coquerel, były reprezentant, miał dwa kazania dla zbicia dzieła p. Nicolas, o którém pisały już *Débaty*, podług którego socyalizm jest następstwem protestantyzmu. Zadanie p. Coquerel było łatwe do wyłuszczenia, i dziwić się tylko należy, że p. Nicolas mógł użyć tak nieodpowiedniego zarzutu, na poniżenie protestantyzmu a podwyższenie katolicyzmu. Katolicyzm niepotrzebuje podobnéj broni, bo protestanci łatwo ją mogliby odwrócić i zarzucić katolicyzmowi socyalizm kolonii Paraguay. Protestantyzm oparty na ufności indywidualnéj, *self-trust*, jest radykalnie antypatycznym socyalizmowi, opartemu na poniżeniu indywidualności. Socyalizm był wyśmianym w protestanckich Stanach Zjednoczonych i Anglii, a jeżli r. 1848 zawrócił głowy niektórych protestantów francuskich około Strasburga i Nimes, to dlatego tylko, że we Francyi i protestanci są mało religijni i że ich owiał racyonalizm. Protestantyzm, jak mówią protestanci francuscy, niejest dziś w łasce u rządu, ale rząd go nieprześladuje i niepozbawia opieki. Zresztą protestantyzm francuzki miał zawsze dążenia opozycyjne: za restauracyi był napoleońskim, dziś jest republikańskim. Departamenta protestanckie najwięcéj odznaczyły się w oporze roku 1851. Wsie protestanckie francuzkie nie różnią się bardzo od wsi katolickich. Duch lekkomyślny i racyonalny owiewa oba wyznania, co zdaje się pokazywać, że pracowitość, rządność i religijność jaką widzimy w Anglii, Holandyi i Szwajcaryi nie zawisła od rodzaju religii, lecz od rasowości.

Prefekt policyi wznawiając dawne przepisy, zakazał rodzicom pod karą sądu prostéj policyi, wypuszczać dzieci na ulice bez dozoru. Zakaz ten ma na celu wytępienie w Paryżu obrzydłéj rasy *gaminów*. Jeżeli władze paryskie wezmą się na seryo do tego dzieła, dzieło może być wykonaném i zbawienném, ale zapewnie nie obejdzie się bez założenia sali ochrony dla gaminów, jaka istnieje na wyspie Randal pod Nowym-Yorkiem.

P. Wilkins przetłumaczył na angielskie sztukę syna Aleksandra Dumasa: *la Dame aux Camelias.* Sztuka ta miała już być graną w Londynie w teatrze Drury-Lane, gdy w tém lord szambelan królewski, do którego należy dozór nad teatrami, grania jej zakazał. Niepodobna dosyć przechwalić kroku lorda szambelana w tym względzie. Londyn niepokaże zgorszenia, aby wszetecznica stała się romansową heroiną; aby ta wszetecznica wyciskała strumienie łez kobiet w gruncie uczciwych, ale zdemoralizowanych fałszywą literaturą i brakiem sądu o dobrém i złém. Podług mnie i kładąc na stronę wszelki puryzm moralności, który najmniéj przystoi korespondentowi, piszącemu o wszystkiém, *furore* jakie sprawiała przez dwa lata w Paryżu *la dame aux Camelias*, jest hańbą dla Francyi i Francuzów.

Przegląd Polityczny.

Z przedmiotów obradowanych w Izbie niższéj w Berlinie najważniejszym jest wniosek posła Nöldechen, aby prace przez jeden sejm rozpoczęte, w następnym sejmie daléj prowadzone były. Wniosek ten przyjętym został i przyczyni się do załatwienia niejednych rozwlekłych a nigdy końca niemających spraw legislacyjnych.

Urzędnicy policyjni pruscy wysłani do Londynu powrócili. *Gaz. Nowo-pruska* utrzymuje, że udało im się wpaść na trop związku między ostatnim zaborem amunicyi w Londynie i spiskowymi niemieckimi.

Sejm księstwa Anhalt-Bernburg uznał układ łączący Köthen i Dessau za układ czysto familijny i dla tego uznał się być niekompetentny do traktowania tego połączenia ziem anhaltskich. Zdaje się, że każde z miast boi się utracić tytułu stolicy kilkomilowego kraiku. Nazajutrz sejm został zamknięty.

Zgromadzenie związkowe niemieckie zamierza znieść wszystkie stowarzyszenia rzemieślnicze jakiegobądź celu i jakiejbądź nazwy.

Ministeryum badeńskie odpowiedziało w tym samym tonie na zażalenie biskupów co i wirtembergskie.

— Francuskich dzienników nieodebraliśmy dzisiaj.

— Mówiono niedawno, jakoby p. D'Israëli miał porzucić obóz torysowski i przejść na stronę liberalistów, dzisiaj tymczasem pokazuje się, że p. D'Israëli usilniéj niż kiedykolwiek pracuje nad zwaleniem dzisiejszego gabinetu, i w tym celu, zawarł przymierze z Irlandzkiemi katolikami, do czego i hr. Derby wyraźnie się przychylił. Brygada irlandzka obowiązuje się jak mówią, w całéj dyskusyi budżetowéj głosować z torysami, pod warunkiem, że ci opierać się będą rozciągnięciu podatku od dochodów na Irlandyą. Jednocześnie p. D'Israëli ma się zobowiązać, że gdyby wrócił do zarządu ministerstwa skarbu, jedne plany p. Gladstone dotyczące Irlandyi zupełnie porzuci, inne zaś przeprowadzi: mianowicie, że nigdy nierozciągnie na kraj ten podatku od dochodów, a natomiast wykreślenie tak zwanego „długu głodowego“ w summie 4 millonów do skutku przywiedzie. Mimo tego wszystkiego ministeryum hr. Aberdeen nie lęka się wcale tego irlandzko-torysowskiego przymierza, gdy zwłaszcza irlandzka brygada bardzo się zmniejszyła. Mówią nawet, że lord J. Russell odłożył zapowiedziany meeting swojego stronnictwa, jako zbyteczny, gdy gabinet w kwestyi budżetowéj z zupełną pewnością na większość w Izbie rachuje.

W okręgu wyborczym Athlone zacięta była walka wyborcza między stronnikami p. Kheog (który z tytułu nominacyi na prokuratora Jlnego Irlandyi, poddać się musiał nowemu wyborowi), a p. Norton kandydatem opozycyi. Przyszło z tego powodu do formalnéj bitki między przeciwnemi stronnictwy. P. Kheog wszakże odniósł zwycięztwo i większością 79 głosów przeciw 40 został wybrany.

Depesza z Londynu 26go donosi: Izba wyższa w obradach nad bilem kanadyjskim odrzuciła poprawkę lorda Derby i przyjęła bil większością 39 głosów.

Izba niższa odroczyła debaty nad budżetem do czwartku.

— Depesza z Turynu 24go donosi, że projekt do prawa o podatku przemysłowym przyjęto w Izbie deputowanych 97 głosami przeciw 27.

Minister sprawiedliwości przedłożył Izbie projekt do prawa względem rodzaju kary śmierci i zniesienia kary pręgierza.

Gazeta piemoncka zaprzecza wieści jakoby Garibaldi przebywał w Nicei.

— *Wanderer* pisze, że słowa lorda Redcliffe do Sułtana nieodpowiedziały oczekiwaniom natężonym, albowiem lord zachował się tylko w ogólnikach.

Straty poniesione w wojnie przeciw Czarnogórze dadzą się teraz obliczyć i są bardzo wielkie; bataliony zeszły na 550 ludzi. Gwardya zredukowana na 20,000. Bosfor i Dardanele uzbrajają. Toż samo potwierdza *Ost-Deutsche-Post* co do zbrojenia się Porty, ale przypisuje to potrzebie zabezpieczenia się od wewnętrznych rozruchów, których obawa napełnia miasto strachem. Między Grekami krąży przepowiednia mogąca rzeczywiście wywołać rozruchy tojest, że nabożeństwo w Wielkanoc ruską (1 maja) odbędzie się tego roku w kościele Ś. Zofii.

Stronnictwo księcia Miłosza Obrenowicza ma za sobą wielkie widoki. Z upadkiem domu Czarnego Jerzego zniknęłaby reszta wpływu zachodniego w tym kraju mająca najsilniejszego protektora w b. ministrze Garaszaninie.

Wiedeń 26 kwietnia. Szambelan J. C. Mości hr. Jerzy Esterhazy zamianowany został tajnym radcą. Obywatel wiedeński Józef Ettenreich za pomoc swoją przy obronie N. Pana przed zamachem w d. 18 lutego otrzymał dla siebie i swoich następców szlachectwo.

Ślusarz nadworny Wenner przeznaczył dla nowo stawiać się mającego kościoła wyrobów ślusarskich za 1000 złr.

— Ministeryum skarbu w moc prawa przyznanego sobie statutem przepisanym dla banku narodowego wiedeńskiego poleciło na d. 19 b. m. zwołanie wydziału bankowego ze 100 akcyonaryuszów złożonego, celem naradzenia się nad puszczeniem w obieg akcyj zapasowych banku i zmianą niektórych ustępów statutu. Zgromadzenie to odbędzie się w d. 9 maja.

— Panujący książę Liechtenstein przeznaczył złr. 3600 na dobroczynne cele dla ziem chorwackiéj i słoweńskiéj. Połowę téj summy przeznaczył ban na wsparcie biednych z uwzględnieniem rodzin podupadłych bośniackich przebywających na terrytoryum austryackiem, drugą zaś połowę przydzielił do funduszów inwalidów swojego imienia.

— Ban Jellaczycz otrzymał od Papieża za pośrednictwem kardynała nuncyusza portret Ojca św.

— *Cop. Ztg.-Cor.* donosi, że obliczenie dochodów i wydatków państwa w roku skarbowym 1853 już zamkniętem zostało i za kilka tygodni tak jak w roku ubiegłym ogłoszone będzie. Dochody w porównaniu z wydatkami wypadły pomyślnie i widoczny jest wzrost podatków stałych i niestałych, tudzież opłat od tytoniu, soli, stempla i innych monopolów.

— Poseł austryacki przy dworze petersburgskiem jen.-maj. hr. Mensdorff-Pouilly przybył z Petersburga. Wieść krąży, że w r. b. nastąpi zjazd trzech monarchów bądź w Warszawie bądź w Wiedniu.

— W Zemuniu otwartą została stacya telegraficzna. Tym sposobem będzie można mieć wiadomość ze Wschodu o parę dni wcześniéj.

— Wiadomość o odkryciu kopalń złota w Siedmiogrodzie potwierdza się, wszakże nie w takim obszernym rozmiarze jak donoszono. Faktem jest tylko, iż między Zciden i Wolkendorf zaczęto od niejakiego czasu kopać złotodajną rudę z pozwoleniem właściwéj władzy.

— Dzienniki wiedeńskie donoszą, że urzęda celne rossyjsko-polskie otrzymały polecenie przepuszczania furmanów i flisów jadących z towarami z Austryi do Warszawy, choćby pasporta ich wydane jak należy, nie miały wszakże wizy poselstwa rossyjskiego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Gwiazdka Cieszyńska pisze: W dziennikach galicyjskich napotykamy często mylki co do szląskich miejscowości i nazw ich, które sobie życzymy sprostować, jakoto: „Oderberg“, „Neudiczajn na Szląsku“ itd. — Co się tyczy Oderberga, tam gdzie nam go mapa niemiecka ukazuje, jest miasteczko, ludność polską mające i u nas tylko pod czysto polską nazwą „Bogumin“ znane; zaś Neudiczajna na Szląsku nie znajdujemy, ale za to na Morawie, nie daleko od Szląska znamy „Nowy Jiczyn,“ w którym sławne bryczki robią i w bliskości jego Stary Jiczyn; — dla tegoż i owe sławne woziki powinnoby nazywać nowo-jiczynkami, a nie neudiczajnkami. — Jako każdy naród rad swojskich nazw używa, tak téż do życzenia jest, żeby polskie pisma w używaniu czysto polskich nazw wzorowały.

— *Kor. Norymbergski* donosi z Roth, urzędownie przez tamecznego burmistrza podaną wiadomość, iż jakiś starozakonny podróżny kupiec umarł tamże przy próbie stołu wirującego.

— W pewnéj wsi pod Toruniem nie można było głębiéj nad 4 lub 5 cali orać bez utykania o rudę kruszcową. Właściciel téj wsi posłał próbę téj rudy do huty w Wądołku, gdzie przekonano się, że to jest najczystsze żelazo meteoryczne. Ruda ta leży na dnie piaszczystém w sztukach na 2 do 3 stóp długich, a kilka cali grubych, które w przybliżeniu wydać mogą w ogóle 20,000 cent. kruszczu. Niewiadomo skądby się tak znaczna massa kamienia meteorycznego na jedném miejscu wzięła, ale wyjaśnia to Sebastyan Münster w swojéj kosmografii, gdzie pisze: dnia 5 stycznia 1572 wieczorem o 9 godzinie miała być w Toruniu okropna burza i trzęsienie ziemi, przyczém spadały z powietrza dziesięciofuntowe kamienie, które wiele ludu pozabijały. Słowa te Münstera nie znajdowały dotąd wiary, dopiero powyższa okoliczność znalezienia takiéj massy kamieni meteorycznych słowa te stwierdziła.

— Anglicy zaczynają oswajać się z wąsami. Wszyscy kamieniarze w Glasgowie zapuścili je za radą lekarzy, którzy utrzymują, że duże wąsy chronią od wciągania w siebie szkodliwego pyłu kamiennego.

— *Gaz. Augsburgska* utrzymuje, iż dzieła ściśle naukowe jak np. Słownik Grimma, Kosmos Humbolda, tudzież nowe wydania klassyków niemieckich, w większéj liczbie do Wiednia niż do Berlina przesyłane bywają przez księgarzy lipskich. Tyrol dwa razy

dziś więcéj zużywa książek niż przed r. 1848, odbyt tylko do Galicyi znacznie się zmniejszył.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Sanok 24 kwietnia. W lutym mieliśmy pierwszą wiosnę, pierwszych dni kwietnia drugą, a kiedy będziemy mieli trzecią, to Bóg raczy wiedzieć, 10go kwietnia spadł śnieg, który przez ośm dni ciągle padał, w równych miejscach był wyżéj dwóch łokci, komunikacya wszelka była przez ten czas przerwana, tak dalece, że od jednéj do drugiéj wsi dostać się nie było można, najstarsi ludzie nie pamiętają takiego zimna i śniegów w kwietniu. Niema nadziei, aby ten śnieg prędko zginął; dla tego handel bydłem, który był się po trochu zaczynał ożywiać, jest teraz zupełnie uśpiony, tak dalece, że i na rzeź trudno bydła dostać. Sprzedaż zboża ogranicza się tylko na potrzeby miejscowe i płaci się korzec żyta złr. 20 do 21 w w., pszenicy złr. 24 w w., jęczmień złr. 16 do 17 w w., groch złr. 24 w w., bób złr. 22 w w., owies złr. 10 do 11, kartofle złr. 10 w w., cetnar siana złr. 2 i kr. 30 w w., siano pewnie podrożeje jak się zaczną roboty wiośniane. Szczęśliwy ten, który go będzie miał do sprzedania, locz w górnéj części naszego obwodu obdzieramy dachy słomiane na karm naszego zgłodniałego bydła, lecz i to nie na dobre wyjdzie, bo zupełnie bydło siłę traci z takiego pokarmu.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z d. 28 kwietnia.* Metaliki 5-proc $94^1/_4$. — Metaliki $4^1/_2$-proc. $85^3/_{16}$. — Metaliki 4-proc. $75^3/_4$. — 4-proc. z 1850 r. 93. — $2^1/_2$-proc. 48. — 1-proc. $19^1/_2$ z ciągn. z 1830 r. 230, $308^7/_8$. — Augsburg 109. — Londyn 10 kr. 46. — Paryż $129^1/_2$. — Akcye Bankowe 1480. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 2345. — Pożyczka z r. 1851 lit. A $97^7/_{16}$ B. $116^1/_2$. — Oet-Donau Dampfsch. 770.

Kurs krakowski 28 kwietnia. Banknoty austryac. żądają $96^1/_4$, płacą 96. — Pruski kurant ż. 103, pł. $102^2/_3$. — Ruble srebrem nowe ż. $100^1/_3$ pł. 100. — Cwancygiery nowe ż. $104^3/_4$ pł. $104^1/_4$. Cwancygiery stare ż. $103^3/_4$ pł. $103^1/_2$. — Imperyały ż. 34 10, pł. 34 6. — Dukaty austryackie i holenderskie ż. 19 10; pł. 19 6. 20frankowe ż. 33 10, pł. 33 3. — Listy Zastawne polskie żądają $101^3/_4$, pł. $101^1/_2$. — Listy Zastawne galic. ż. 93 pł. $92^1/_2$.

Kurs lwowski z dnia 25 kwietnia. Dukat holend. 5 złr. 1 kr. Dukat ces. 5 złr. 6 kr. — Półimperyał ros. 8 złr. 48 kr. — Rubel ros. 1 złr. 43 kr. — Talar pruski 1 złr. 35 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 17 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po — złr. — kr. w m. k. — Sprzedano 100 po — złr. — kr. — Dawano za 100 złr. 91 kr. 50 — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z dnia 27 kwietnia. — Metaliki 94. — Nowa pożyczka. 85. — Akcye Banku wied. 1475. — Akcye kolei żel. szl. $244^1/_2$. — Agio od złota $13^5/_8$, od srebra $9^1/_8$.

Kurs wrocławski z dnia 27 kwiet. Banknoty austryack. $83^5/_6$ ż. Banknoty polskie $97^{11}/_{12}$ ż. — Listy zastawne polskie dawne i nowe $98^1/_4$ ż. — Listy zastawne poznań. $4^0/_0$ $105^5/_{12}$ ż. dto $3^1/_2{}^0/_0$ $97^3/_4$ d. — Kolej Krak.-górno-szląs. $94^5/_{12}$ ż.

URZĘDOWE

RADA ADMINISTRACYJNA W. KS. KRAKOWSKIEGO.

N. 6034. *Wydział Praesidii. Sekcya I.* (391)

W zamiarze zasłonienia mieszkańców tutejszych od strat na jakie przez nieostrożność w przyjęciu puszczonych w obieg przez niewiadomych dotąd fałszerzy, biletów bankowych Królestwa Polskiego stu-złotowych i dziesięcio-rublowych, narażeni być by mogli. — Rada Administracyjna ostrzega niniejszém kogo to dotyczeć może, aby w przyjmowaniu biletów bankowych Królestwa Polskiego, nie spuszczać z uwagi, iż tego rodzaju sfałszowane bilety, pozbawione są znaków wodnych, a nadto napisy na nich z błędami ortografii i niekształtnie są naśladowane. Gdy zaś w celu wykrycia sprawców tego oszustwa, ustanowiona jest tu w Krakowie Komissya Sądowa, każdy przeto z mieszkańców, któryby dostrzegł sfałszowany bilet bankowy wyżéj opisany, winien go zatrzymać i o tém jak niemniéj o puszczającym w obieg, natychmiast c. k. Dyrekcyi Policyi lub Radzie Miejskiéj w Krakowie, w Okręgu zaś Komissarzowi dystryktu wiadomość udzielić.

Kraków dnia 23go kwietnia 1853 r.

Prezes P. Michałowski. — Sekr. jen. Wasilewski.

Ner 7394. RADA MIASTA KRAKOWA. [400]

Wydział porządku i bezpieczeństwa.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż w dniu 13 kwietnia b. r. odebrane od osoby podejrzanéj melhizedech wysłacany od monstrancyi, na którym znajdują się wytłoczone dwa aniołki i wprawiony kamień koloru zielonego; prawy właściciel w ciągu miesiąca po odbiór takowego zgłosić się zechce. — Kraków 16 kwietnia 1853.

Vice-Prezes J. Paprocki. — Z. sekr. jen. J. Estreicher.

P o z e w.

[N. 173.] Zwierzchność polityczna państwa Lutczy i Gwoźnicy, wzywa na plac assenty powołanych a niestawiających się poborowych, jako to: Słojmę Ritter n. d. 37, Jędrzeja Siednickiego n. d. 12, Franciszka Mandelę n. d. 213, Mondla Röder n. d. 66, Marcina Urbana n. d. 151 i Jakuba Krupskiego n. d. 146 z Lutczy; Bernarda Chyżka n. d. 33, Romualda Kwiatkowskiego n. d. 28, Benedykta Walusa n. d. 42, Erazma Kozę n. d. 63, Jana Borkowskiego n. d. 79 i Marcina Mazura n. d. 39 w Gwoźnicy górnéj; zaś Jędrzeja Polewczaka n. d. 18 i Macieja Luteckiego n. d. 21 z Bliziank, do powrotu i usprawiedliwienia się ze swéj nielegalnéj nieobecności w przeciągu 4ch tygodni, a to tém pewniéj, inaczéj tychże za zbiegów przed poborem uzna, i jako z takimi według surowości prawa sobie postąpi. — Lutcza d. 14 kwietnia 1853. (1-3)

Ze strony dominium Dembno, obwodu Bocheńskiego, wzywa się niniejszém nieobecny i zbiegły popisowy Jędrzej Kubala z Dembna n. d. 63, aby w przeciągu 6ciu tygodni tu'aj stawił się, inaczéj postąpi się z nim podług w téj mierze istniejących w. przepisów.

Dembno 14 kwietnia 1853. (405-1-3)

N. 89. **Ogłoszenie.** (369)

Zwierzchność konskrypcyjna państwa Korczyny obwodu Jasielskiego powołuje przed rekrutacyą zbiegłych, a to: z Korczyny: Antoniego Baygrowicz N. domu 485, Szymona Lenard N. 519, Leona Czaparoskiego N. 327, Jana Grochmal N. 355, Tomasza Grochmal N. 537, Tomasza Korone N. 761, Józefa Pałchlopek N. 150, Simona Piwowar N. 215, Józefa Zycha N. 469, Józefa Praisnera N. 717, Tomasza Szyndlas N. 723, Wojciecha Janik N. 733. Z Węglówki: Mikołaja Bill z pod N. 213, Dmytro Motowidlah N. 14, Mikołaja Łaniak N. 184, Michała Bill N. 253, Eliasza Jeremy N. 286, Olexego Jeremy N. 57, Olexego Oleniah N. 222, aby ci na plac assenterunku w 6ciu tygodniach stawili się, inaczéj za niestawienie się, podług najwyższych przepisów z niemi postąpionem zostanie. — Korczyna d. 11 kwietnia 1853. (2-3)

Edikt-Vorladung. (375)

Vom politischen Amte Olesno werden die illegal abwesenden Militärpflichtigen, als:

1. Franz Kraś	aus Pawłow	Haus N.	36.
2. Stanislaus Chrzan	„	„	20.
3. Joseph Pawłowski	„	„	40.
4. Abraham Schöps	aus Bolesław	„	68.
5. Adalbert Forszt	Błonie	„	9.
6. Itzig Nagoszyner	„ Wulka Grządzka	„	3.
7. Sendel Zucker	„ Gądy	„	62.
8. Johan Łyczek	„ Olesno	„	20.
9. Jakob Góral v. Ciombor	„ Oflinow	„	2.
10. Naphtael Ziser	„ Czyzow	„	12.

aufgefordert, binnen 6 Wochen in ihre Heimath zurückzukehren und der Vehrpflicht zu entsprechen, widrigens gegen dieselben als Rekrutirungsflüchtlinge das Amt gehandelt werden würde.

Olesno am 19ten April 1853. (2-3)

Inseraty.

Do księgarni D. E. FRIEDLEINA w Krakowie

nadeszło nowe wydanie

VESPERALE ROMANUM

sive Antiphonale Romanum ad Vesperas et Completorium. Accedunt Officia integra nativitatis Domini, Hebdomadae Sanctae et Defunctorum, folio. Monasterii 1853. — tudzież różne wydania **Mszałów, Brewiarzy** w różnych formatach; **Horae, Diurnae, Canon, Missae** osobno dla dopełnienia z używanych już Mszałów. — **Canon ad Altarae** w różnéj wielkości.

BIBLIA

to jest **Księgi starego i nowego Testamentu.** Na język polski przez księdza Jakóba Wujka S. J. Wydanie drugie poprawne, uczynione za pozwoleniem Przewielebnego Generalnego Konsystorza katolickiego w królestwie Saskiém, i śp. J. W. Marcina Dunina, Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego. Ozdobione 500 obrazkami i 5 sztychów na stali. (402-1-3)

Człowiek młody, dotknięty nieszczęściem, a chcący pracować, szuka miejsca, lub przynajmniéj zajęcia. Bliższa wiadomość w Redakcyi CZASU. (362) (2-3)

(388) **Ogłoszenie z Komitetu** (2-3)

c. k. Towarzystwa Gospod.-Rolnicz. Krakowskiego.

W świecie gospodarskim pojawiły się dwie nowe rośliny pastewne, których użyteczność w Anglii i Niemczech doświadczoną została. Pierwsza jest *Koniczyna czerwona nierozdymająca* (cow-grass), *trifolium medium.* Druga Lucerna piaskowa, *medicago media.* Przymioty *koniczyny* są: że nie rozdyma, rośnie obficie i zasiewa się jak koniczyna czerwona zwyczajna. Przymioty *Lucerny:* że trwa lat 20, rośnie na piasku, gdzie tylko biała koniczyna udać się może; łodyga jéj jest cieńsza od zwyczajnéj lucerny i więcéj od niéj wydaje paszy. Rośnie dobrze zasiana nawet z innemi trawami.

Nasiona powyższe przez Komitet w celu ich rozmnożenia w prowincyi naszéj, sprowadzone zostały z Hamburga od p. J. G. *Booth* et Comp., za których świeżość zaręcza. Po obliczeniu kosztów sprowadzenia okazało się, iż *kwarta* nasienia *koniczyny* kosztuje złr. 1 kr. 20 mk. *Lucerny* złr. 1 kr. 56 mk.

Życzący sobie nabyć tych nasion po cenie wyżéj oznaczonéj, zgłoszą się do bióra c. k. Towarzystwa Gos. Rol. Krak. przy ulicy Szewskiéj N. $335/_6$. Pocztą mogą być przesłane z dodatkiem po 3 kr. mk. za opakowanie każdéj kwarty.

(367) **Kundmachung.** (2-6)

Mit Genehmigung der hohen Behörde erfolgt schon **am 7ten Juni 1853** die Ziehung einer grossen und reichausgestatteten

Effekten-Lotterie

zum Besten des Wiener Kinderspitals zum heiligen Josef auf der Wieden, wobei ausser den von

Sr. Majestät dem Kaiser Franz Josef I.

allergnädigst geschenkten 3 so prachtvollen mit Gold und Blumen verzierten grossen vollständigen Servicen von feinsten Porzellan noch viele andere der werthvollsten Gegenstände im mindesten Werthe von

25300 fl. gewonnen werden.

Das **Los** kostet ohne Unterschied **nur 10 kr. CM.**, Käufer von **5 Losen** erhalten bis 14 Tage vor der Ziehung noch überdieses **1 Los** als unentgeldliche Aufgabe.

Der Ort und die Stunde der Ziehung wird nachträglich bekannt gemacht werden.

Wien, im April 1853.

Joh. C. Sothen,

bürgl. Handelsmann in Wien, am Hof Nr. 420, als Leiter dieser Lotterie.

NB. Bei auswärtigen Aufträgen wird um gefällige Beschliessung des Porto zur Rekommandation und frankirung des Retourbriefes ersucht.

Weitere geneigte Beiträge an Effekten zur Vermehrung der Gewinnste werden bei Obbenanntem stets übernommen und dankbarst quittirt, auch werden die Namen der Spender in den Zeitungen veröffentlicht werden.

Eine Wappen-Gallerie für Damen

erscheint seit März l. J. auf den Musterbögen der „Iris“, und wird ununterbrochen fortgesetzt. Es war ein allgemeiner Wunsch „Familien-Wappen“ derart treu gezeichnet zu erhalten, dass die Ausführung durch Häkelarbeit, Hochstickerei u. s. w. in Sammt Seide, Wolle, Tuch, Stramin etc., mit Perlen, Chenille etc. erleichtert werde. Auf „Iris“ nun fiel einstimmig die Wahl, diese längst herbeigesehnte Lieblingsidee zu verwirklichen; wir fühlen uns dadurch hochgeehrt, werden dieses Vertrauen zu rechtfertigen wissen, und ersuchen höflich um geneigte Unterstützung durch gefälliges Einsenden richtig gezeichnetter Wappen nebst etwaig näheren Angaben. Die Aufnahme **erfolgt durchaus kostenfrei** und zwar in jener Reihenfolge, in der wir zum Besitz der Zeichnungen gelangen.

Es freut uns wahrhaft, nach und nach durch diese Sammlung einen vollständigen Ehrentempel aufbauen zu können, dessen Glanz der so bevorzugten „Iris“ einen bleibend hohen Werth verleiht.

Zugleich laden wir bei Herannahen des **II.** Quartals (April, Mai, Juni) zur gefälligen Erneuerung der Pränumeration ein, wenn solche noch nicht geordnet sein sollte. Die Reichhaltigkeit der

112 Bogen Text, Feuilleton, Kunstschule, Anzeiger. **32 Musterbogen,** doppelte, nebst Patronen.

Damen-Zeitung „IRIS“ 1853. fünfter Jahrgang.

72 color. Pariser Original-Pracht-Costüms, Tapisseries, Modèles de lingerie etc.

ist nebst derem Werthe, **da sogar ganz neue Auflagen davon nöthig wurden,** zu genügend bekannt, um Aufzählen deren Vorzüge zu wiederholen.

CM. Preise für jedes Quartal		Jede Woche durch Post	durch Buchhandel
	Nr. 1. Vollständige Ausgabe	3 fl. 30 kr.,	3 fl.
	Nr. 2. Vermehrte Costüm-Ausgabe	ebenso 2 „ 30 „	ebenso 2 „
	Nr. 3. Vermehrte gewöhnl. Ausgabe	ebenso 1 „ 30 „	ebenso 1 „

Jene verehrten Damen, welche vom April an dem Abonnement neu beitreten, und die neu hinzukommene

Wappen-Gallerie

vollständig (vom Beginne an) zu besitzen wünschen, wollen in diesem Falle das **I.** Quartal zugleich mit verlangen.

Aufträge zum Besorgen der „Damenzeitung **Iris**“ übernimmt jede Buchhandlung: wem jedoch an schnellerem Empfange liegt, d. i. **wöchentlich durch Briefpost,** wolle den betreffenden Pränumerations-Betrag franco direct einsenden an die

Administration der „IRIS“ in Graz.

Zu gefälligen Aufträgen auf die unstreitig beliebteste **Moden- und Muster-Zeitung „Iris“** empfiehlt sich die Buchhandlung ***JULIUS WILDT in Krakau.*** (215-3)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan baromet. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrz czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana term. w ciągu dnia. od	do
27	2	27" 2''' 388	+ 13° 4	3'''. 61	wpłwschodni słaby	pogoda z chmurami	przed 7 trochę dżdżu	+13°4	+4°1
„	10	„ 1 822	+ 6° 2	2 98	zachodni „	pochmurno			
28	6	„ 1 078	+ 5° 0	2 54	południowy „	pogoda z chmurami			

Do wydzierżawienia są od 1go lipca 1853 roku: 1) dobra **Gierczyce** w obwodzie Bocheńskim o $^3/_4$ mili od Bochni na samym trakcie Wiedeńskim położone, — tudzież 2) dobra **Łąkta dolna z Rzegociną** w obwodzie Bocheńskim położone do tegoż Państwa Gierczyckiego należące. — Tak względem pierwszéj jak drugiéj dzierżawy traktować można w Tarnowie u adwokata krajowego W. Józefa *Stojałowskiego*, lub téż we Lwowie u adwokata krajow. W. Aleksandra *Sękowskiego.* (337-2-5)

Redaktor odpowiedzialny, KONSTANTY SOBOLEWSKI.

W DRUKARNI CZASU

ANTONI SZAPLIŃSKI Zarządzca Drukarni.